

Nabożeństwo - budująca służba uwielbienia

Niektóre rzeczy wydają się tak oczywiste, że nawet się nad nimi nie zastanawiamy. Prawie 300 lat temu ukazała się jedna z pierwszych w Polsce encyklopedii powszechnych. Pod hasłem koń znalazła się prosta definicja – „koń jaki jest, każdy widzi”. Po tym zdaniu było jeszcze jakieś wyjaśnienie. Ale właśnie te pierwsze słowa weszły do języka polskiego. Bo używamy ich, kiedy chcemy podkreślić, że coś jest tak oczywiste, że nie trzeba tego tłumaczyć.

Podobnie w kościele pewne rzeczy mogą wydawać się oczywiste. Takim koniem, którego każdy widzi, jest to, co dzisiaj robimy. Czyli nabożeństwo. Jakie nabożeństwo jest, widzi każdy, kto bierze w nim udział. Ale nie każdy może zastanawia się, skąd nam się to w ogóle wzięło. Jaki ma to w zasadzie cel? Dlaczego robimy to, co robimy?

Te pytania mają znaczenie, bo jest wiele podejść do tego, jak ma wyglądać spotkanie kościoła. Są tutaj bardzo różne konie. Jedni powiedzą, że powinno przede wszystkim pobudzać emocje. Że elementy nabożeństwa powinny wprowadzić uczestników w pożądany stan. W kościołach mówi się czasem o wprowadzaniu w Bożą obecność. Tak jakby coś, co robimy miało nas wprowadzić w Jego obecność. Inni powiedzą, że nabożeństwo powinno mieć tradycyjną formę. Odbywać się zgodnie z przyjętą liturgią. Kolejna grupa podkreśla rolę obrzędów. Pewnych praktyk, które mają symboliczne znaczenie. A jeszcze inni mówią, że nabożeństwo ma być nastawione na zdobywanie niewierzących. Żeby elementy nabożeństwa były dla nich przyjazne. Żeby ich nie odstraszały.

Dlatego przyjrzymy się dzisiaj kościołowi jako zgromadzeniu. Po pierwsze temu, kto tworzy to zgromadzenie? Po drugie, jakie są cele nabożeństwa? I po trzecie, jakie są jego elementy. Czyli jak nie tylko na nim być, ale jak praktycznie w nim uczestniczyć. Żeby realizować to, do czego Bóg nas powołał. Żeby nasz udział w nabożeństwie był zgodny z zamierzonym przez Boga celem.

Kościół jako zgromadzenie

Zacniemy od tego, że kościół to w istocie zgromadzenie. Greckie słowo, które tłumaczone jest jako kościół oznacza tak naprawdę zgromadzenie. Ekklesia to zgromadzenie ludzi wywołanych. W Dziejach Apostolskich to słowo opisuje zebranie, jakie miało miejsce w Efezie. Spontaniczne zgromadzenie pogan, którzy krzyczeli w teatrze, że wielka jest Artemida Efeska. W tym samym fragmencie pojawia się też jako prawomocne zgromadzenie. To, które miało zająć się tym, co się wydarzyło. Więc to słowo opisuje grupę ludzi, która zgromadziła się w jakimś celu.

To samo słowo pojawiało się już w greckim tłumaczeniu Starego Testamentu. Opisywało na przykład zgromadzenie Izraelitów przy górze Horeb. Kiedy Bóg przemówił do nich, ogłaszając swoje Prawo. Było używane też wtedy, kiedy Mojżesz przemawiał do całego zgromadzenia Izraela.

Eklezją nazwane jest też zgromadzenie w czasach króla Hiskiasza. W czasie Hiskiasza po wielu latach wróciła służba w świątyni i obchody święta Paschy. Jest to opisane w 2 Księdze Kronik. 29 rozdział mówi, że zgromadzenie oddawało pokłon, że rozbrzmiewał śpiew i głos trąb. Lud, który się tam zgromadził, był właśnie eklezją.

Już z samego znaczenia słowa wynika, że kościół musi się gromadzić. Nie da się być kościołem w odosobnieniu. To nie znaczy, że poza niedzielnym nabożeństwem nie jesteśmy kościołem. Bo w takim znaczeniu też używa się tego słowa. Ale istotą kościoła jest to, że się wspólnie gromadzi. To tak jak z drużyną piłkarską. Istotą drużyny piłkarskiej jest to, że rywalizuje na boisku. Kiedy schodzą z boiska dalej są drużyną. Kiedy poszczególni zawodnicy są w swoich domach, dalej są częścią drużyny. Ale nie byłiby drużyną, gdyby w ogóle nie wychodzili na boisko.

Kościół oznacza zgromadzenie ludzi, którzy zostali wywołani. Czyli chrześcijan, którzy są wywołani z tego świata, żeby służyć Bogu. Tak jak Izraelici, którzy mieli wyjść z Egiptu, żeby służyć Bogu na pustyni. A potem w ziemi, którą dał im Bóg. Ważne było to, że tym zgromadzeniom towarzyszyło oczyszczenie i składanie ofiar. Ludzie, którzy mieli zgromadzić się przed Bogiem, nie mogli tak po prostu przyjść. Bóg wymagał oczyszczenia, wymagał złożenia ofiar. To wszystko pokazywało, że dostęp do Boga wymaga uświęcenia.

Tak samo jest z kościołem. Bycie częścią kościoła wymaga oczyszczenia i ofiary. Bardzo dobrze widzimy to w Efezjan 5:25-26. To słowa, które opisują relację między mężem i żoną. Ale mamy tam porównanie do tego, co Chrystus zrobił dla Kościoła:

Efezjan 5:25-26

25	Mężowie, miłujcie żony swoje, jak i Chrystus umiłował Kościół i wydał zań samego siebie,
----	--

26	Aby go uświęcić, oczyściwszy go kąpielą wodną przez Słowo,

Jezus uświęcił swój Kościół przez złożenie siebie w ofierze. Przez swoją śmierć na krzyżu uczynił świętymi tych, którzy do Niego przychodzą. W ten sposób zmazał ich grzechy, żeby byli czysti przed Bogiem. A stajemy się czysti, kiedy przyjmujemy Słowo ewangelii. Kiedy Słowo Boże przekona nas o potrzebie ratunku. I kiedy ujrzymy nadzieję na ten ratunek w życiu, śmierci i zmartwychwstaniu Jezusa.

Dzięki temu, jak czytamy dalej, Kościół może być pełen chwały. Może dążyć do świętości, bo został uświęcony. I dzięki temu może mieć dostęp do Boga. Przez to, czego dokonał Jezus. Nie ma innej drogi. Bez Jezusa nie ma dostępu do Boga. I nie byłoby możliwości gromadzenia się razem dla Boga. Te prawdy powinny być obecne na każdym nabożeństwie. One powinny wypełniać wszystkie elementy nabożeństwa. Nie tylko kazanie, ale też pieśni czy modlitwy. Nawet struktura nabożeństwa może być pomocna, żeby to wyrazić.

Przy tym temacie pojawia się pewna dyskusja. Mianowicie, czy kościół powinien zbierać się jako całość? Czy też można podzielić go na mniejsze grupy? Żeby spotykały się osobno jako takie grupy domowe. Nie mam nic przeciwko spotykaniu się w domach. Nie mam też nic przeciwko kościołom, które spotykają się po prostu w domu. Chyba, że uważają, że to jest jedyny słuszny model. Ale są też modele, w których jeden kościół spotyka się osobno w mniejszych grupach. Że część kościoła zbiera się w jednym domu. Część kościoła w innym. I tak w iluś miejscach. Ale nie mają wspólnego zgromadzenia. Czasem używa się nawet wtedy argumentu, że kościoły w Nowym Testamencie spotykały się po domach. I nie było możliwości, żeby spotykały się jako całość.

Może nie jest to kwestia, która spędza wam sen z powiek. Ale są osoby, które mają przez to niechęć do bardziej publicznych nabożeństw. I uważają, że biblijnym modelem są tylko kościoły, które spotykają się w domu. Że spotkanie się większej grupy chrześcijan w jednym miejscu nie jest biblijną praktyką. Że kościół zaczął się tak spotykać dopiero wtedy, kiedy pojawiły się budynki kościelne.

To prawda, że budynki kościelne to kwestia późniejszych wieków. Ale Nowy Testament ukazuje nam kościoły, które gromadziły się w całości w jednym miejscu. Spójrzmy na przykłady dwóch kościołów. Kościoła w Jerozolimie. I kościoła w Koryncie.

Po nawróceniu 3 tysięcy osób w Jerozolimie wiemy, że codziennie uczęszczali do świątyni. I że codziennie łamali chleb po domach. Czyli zbierali się i w miejscu publicznym. I w prywatnych

domach. Był to ogromny kościół. Składał się z kilku tysięcy osób. W 4 rozdziale liczba mężczyzn wzrosła do około 5 tysięcy.

Bardzo ważny opis mamy w rozdziale 5, wersety 12-13:

Dzieje Apostolskie 5:12-13	
12	I zgromadzali się wszyscy jednomyślnie w przysionku Salomonowym,
13	Z postronnych jednak nikt nie ośmielał się do nich przyłączać; ale lud miał ich w wielkim poważaniu.

Te wersety nie opisują jakiegoś jednego wydarzenia. One opisują regularną praktykę kościoła w Jerozolimie. Wszyscy jednomyślnie zgromadzali się w przysionku Salomonowym. A dodatkowo nikt z postronnych się do nich nie dołączał. Czyli to nie jest opis jakiegoś spotkania modlitewnego Żydów w świątyni. Do którego dołączyli chrześcijanie. To jest opis spotkań kościoła, który gromadził się w publicznym miejscu. W takim miejscu, w którym mogło zmieścić się kilka tysięcy osób.

Więc już pierwszy kościół miał praktykę spotykania się w publicznym miejscu. Nie spotykali się tylko po domach. Nie uważali, że takie ogromne spotkania są odejściem od modelu pierwszego kościoła. Bo oni byli pierwszym kościołem.

O kościele w Koryncie wiemy, że spotykali się jako zbór. Apostoł Paweł napisał z Koryntu List do Rzymian. W Rzymian 16:23 napisał, że pozdrawia ich Gajus, który jest gospodarzem całego zboru. To sugeruje, że Gajus udostępniał kościołowi miejsce na spotkania. W listach do Koryntian jest kilka opisów gromadzenia się kościoła. Spójrzmy na jeden z nich. 1 Koryntian 14:23:

1 Koryntian 14:23
Jeśli więc cały kościół zbiera się w jednym miejscu...

Wprost mowa jest o zebraniu całego zboru w konkretnym miejscu. To było też istotne wcześniej w tym liście, kiedy chodziło o sprawę dyscypliny. Część kościoła nie mogła kogoś wykluczyć. Musiał to zrobić cały zbór.

Wiem, że to nie jest raczej temat, w którym sami mamy wątpliwości. Gdyby ktoś miał wątpliwości, chyba nie zbierałby się w miejscu publicznym. Ale myślę, że sporo z nas mogło spotkać się z takim podejściem. Z przeciwnikami bardziej formalnych spotkań. A zwolennikami

mniejszych grup. Mniejsze grupy też są świetne. Są potrzebne. Ale nie są jedyną formą, którą widzimy w Biblii.

Cele nabożeństwa

Wiemy już kto się spotyka. Ale w jakim celu się spotykamy? To wbrew pozorom może nie być takie oczywiste. Mimo, że robimy to co tydzień. Bo kiedy coś staje się zwyczajem, to nie zawsze myślimy o tym, dlaczego coś robimy.

Na cel wskazują nawet słowa, które opisują nabożeństwo w różnych językach. Polskie słowo nie jest może najlepszym przykładem. Ale mówi, że nabożeństwo skierowane jest na Boga. On jest tym, do kogo się zwracamy. Celem nabożeństwa jest oddanie Bogu czci. W języku ukraińskim nazwa mówi już więcej... Mamy już wyraźniej podkreśloną służbę. Wyraźniej widać, o co w tym chodzi. Ukraińcy są bardziej konkretni. Z kolei po angielsku mówi się „church service”. Czyli też służba. Albo „worship service”. Czyli służba uwielbienia.

I wszystkie te słowa można znaleźć w biblijnych opisach zgromadzenia kościoła. Choć brakuje tutaj jednego bardzo ważnego słowa, które opisuje cel nabożeństwa. Często pojawia się przy opisie nabożeństwa w Liście do Koryntian. Ktoś wie o jakie słowo chodzi? Mogę odpowiedzieć, jak to jest po grecku...

To słowo podkreśla skupienie na innych w kościele. Budowanie innych członków kościoła. W taki sposób spojrzymy na cel wspólnych spotkań. Po pierwsze, dla Bożej chwały. Po drugie, dla zbudowania kościoła. I po trzecie, dla otaczającego świata.

Po pierwsze, spotykamy się **dla Bożej chwały**. Wszystko, co robimy w życiu, mamy robić na Bożą chwałę. Ale Biblia nie opisuje wielu spotkań kościoła. Nie ma wielu fragmentów, w których czytamy, jak mają one wyglądać. I nie znajdziemy w Biblii opisu spotkania kościoła jako wspólnego uwielbienia. Niektórzy z tego powodu sugerują, że zgromadzenia kościoła miały tylko wymiar budowania. Że chrześcijanie nie spotykali się, żeby uwielbiać Boga, tylko żeby się budować. Myślę, że to zbyt daleko idący wniosek. W kościele jedno nie może istnieć bez drugiego. Bóg jest uwielbiony wtedy, kiedy sobie usługujemy. Przeczytajmy 1 Piotra 4:11:

1 Piotra 4:11
Jeśli kto mówi, niech mówi jak Słowo Boże. Jeśli kto służy, niech czyni to z mocą, której udziela Bóg, aby we wszystkim był uwielbiony Bóg przez Jezusa Chrystusa. Jego jest chwała i moc na wieki wieków. Amen.

Mowa jest o służeniu innym darami, które otrzymaliśmy od Boga. Czyli o tym, co ma też miejsce na spotkaniach kościoła. Przemawianie tak, jak mówi Słowo Boże. I usługiwanie innym z

mocą. Takie dwie kategorie darów Ducha Świętego. Efektem tego ma być uwielbienie Boga. Ale uwielbienie to nie tylko opis tego, że Bóg jest uwielbiony, bo ktoś powiedział kazanie. I samo to przynosi chwałę Bogu. Albo ktoś przygotował poczęstunek. I samo to też przynosi chwałę Bogu. Uwielbienie ma też płynąć z naszych ust. Otwórzmy List do Rzymian. Rozdział 15, werset 6. Paweł napisał tam wcześniej, że w Piśmie możemy znaleźć pocieszenie i nadzieję.

Rzymian 15:6

Abyście jednomyślnie, jednymi usty wielbili Boga i Ojca Pana naszego, Jezusa Chrystusa.

Czyli przez swoje Słowo Bóg daje nam nadzieję. A to pobudza nas do wspólnego uwielbienia. Apostoł Paweł uczył tam wcześniej, żeby nie szukać upodobania w sobie samym. Żeby robić to, co służy zbudowaniu innych. A dalej jako przykład podał Chrystusa. Werset 7: „*Mamy przyjmować innych, jak i Chrystus przyjął nas, ku chwale Boga*”. Chrystus przyjął nas, choć byliśmy poganami. Czyli nie byliśmy Żydami. I dlatego Paweł zacytował dalej Psalm, który zapowiadał to uwielbienie z poganami. Wersety 9-11:

Rzymian 15:9-11

- | | |
|----|--|
| 9 | I aby poganie wielbili Boga za miłosierdzie, jak napisano: Dlatego będę cię wyznawał między poganami i będę śpiewał imieniu twemu. |
| 10 | I znowu mówi: Weselcie się, poganie, z jego ludem. |
| 11 | I znowu: Chwalcie Pana, wszyscy poganie, i niech go wysławiają wszystkie ludy. |

Psalm jest wzorcem uwielbienia dla kościoła. Kościół może czerpać z nich garściami, bo zostały napisane również dla nas. Psalm mówi nie tylko o czasach Dawida, Asafa czy synów Koracha. Mówi o czasie, kiedy ludzie z wszystkich narodów będą wspólnie uwielbiać Boga. Czyli o czasie Kościoła. To widzimy w Liście do Rzymian.

I jest tam podkreślony śpiew: „*Będę śpiewał imieniu Twemu*”. Śpiew widzimy też w innych miejscach Nowego Testamentu. Więc śpiew jest ważną częścią uwielbienia. Ale właśnie. Jest częścią uwielbienia. Jedną z form, przez które Boga uwielbiamy. Potocznie przyjęło się nazywać uwielbieniem część muzyczną. Ale czytaliśmy wcześniej w 1 Piotra, że Bóg ma być uwielbiony we wszystkim. I przez głoszenie Słowa. I przez fizyczną służbę.

Przy tym istotna jest postawa, o której Paweł wspomniał Rzymianom. Żeby nie mieć upodobania w sobie samym. Żeby wielbić Boga jednomyślnie, jednymi ustami. To wymaga odłożenia na bok swoich preferencji. Nie każda aranżacja czy styl muzyczny będą trafiać we wszystkie gusta. Ale to dobrze, jeśli style są różne. Bo to świadczy o tym, że nie dopasowujemy się do jednego pokolenia. Czy do jednej grupy. Niech młodszy nie mają upodobania tylko w nowszych utworach. A starsi nie mają upodobania tylko w pieśniach swojej młodości. Niech Go wysławiają razem wszystkie pokolenia.

Poza uwielbieniem celem wspólnego zgromadzenia jest **budowanie kościoła**. Czyli nastawienie na innych wierzących. Nie tylko na moją relację z Bogiem. Na moje uwielbienie Boga. Ani też na budowanie siebie samego. Nie przychodzimy na spotkanie kościoła z nastawieniem: „co tu dzisiaj dla mnie przygotowali? Zobaczymy, ocenimy”. Celem wszystkich w kościele powinno być budowanie innych. Nastawienie na dawanie.

Pieśni też mają taki cel. Są nie tylko skierowane do Boga. Mają też pracować w naszych umysłach. Kolosan 3:16:

Kolosan 3:16

Słowo Chrystusowe niech mieszka w was obficie; we wszelkiej mądrości nauczajcie i napominajcie jedni drugich przez psalmy, hymny, pieśni duchowne, wdzięcznie śpiewając Bogu w sercach waszych;

Część muzyczna ma nas też pouczać. Nie ma nas wprowadzić w atmosferę, w której jest nam tak błogo, że o niczym nie myślimy. Nasze umysły mają być zaangażowane. Wdzięczne śpiewanie Bogu jest też nauczaniem we wszelkiej mądrości. I przyjmowaniem pouczenia.

Wspólny śpiew jest też zachętą, kiedy słyszymy głos innych osób. Może kogoś, o kim wiemy, że przeżywa trudne chwile, ale chwali Boga pieśniami. Może mieć strapione serce, ale dalej trzyma się Boga. To dodaje nam otuchy. A to jest to, o czym czytamy w Hebrajczyków 10:24-25:

Hebrajczyków 10:24-25

24 I baczmy jedni na drugich w celu pobudzenia się do miłości i dobrych uczynków,

25 Nie opuszczając wspólnych zebrań naszych, jak to jest u niektórych w zwyczaju, lecz dodając sobie otuchy, a to tym bardziej, im lepiej widzicie, że się ten dzień przybliża.

Kilka wersetów wcześniej czytamy, że Jezus otworzył nam drogę do niebiańskiej świątyni. Że jesteśmy oczyszczeni w sercach od złego sumienia. Obmyci na ciele wodą czystą. Więc też mamy tu oczyszczenie przed przyjściem do Boga. A teraz mamy trzymać się nadziei. I troszczyć jedni o drugich. To wymaga od nas udziału w spotkaniach kościoła. Ale kiedy rozumiemy, co Bóg zrobił dla nas w Jezusie, to nie jest to przykry obowiązek.

To jest przywilej. Przywilejem jest też pobudzanie innych do miłości i dobrych uczynków. Jako budowanie opisuje to z kolei 1 List do Koryntian. Znow rozdział 14. To rozdział, w którym słowo budowanie występuje aż 7 razy. A jest to fragment o tym, co ma się dziać na spotkaniach kościoła. W tym wszystkim Paweł podkreśla, że ma to służyć zbudowaniu zboru. Jeśli ktoś mówił w innym języku, a nie było tłumaczenia, to kościół nie był zbudowany. Bo tego nie rozumiał. Dlatego Paweł napisał w 12 wersecie, żeby zabiegali o te dary, które budują cały zbor.

Cały ten rozdział skupia się na darach związanych ze słowami. Prorokowanie, języki, modlitwa, nauka, Psalm, śpiew. Ale budowaniu innych służy też wszystko to, czego nawet nie widać. Służba, która dotyczy kwestii technicznych. Tak jak tego, że nas teraz znacznie lepiej słyhać. I tutaj i na transmisji. Bo już drugą niedzielę korzystamy z nowego sprzętu. To też służy zbudowaniu kościoła.

1 Koryntian 14 mówi nam też o trzecim celu wspólnych zgromadzeń. O tym, że mają być **świadcstwem dla świata**. W 23 i 24 wersecie Paweł napisał, że na spotkanie może wejść niewierzący. Napisał o tym, po to, żeby kościół wziął to pod uwagę. Bo Paweł krytykował ich tam za mówienie w niezrozumiałych językach. I dlatego powiedział, żeby raczej zamiast tego wszyscy prorokowali. Wtedy ich przemawianie może taką osobę przekonać. Wtedy Słowo Boże może osądzić jej serce tak, że odda pokłon Bogu. I wyzna, że Bóg naprawdę jest pośród nas.

Czyli nabożeństwa nie mają być ograniczone tylko dla osób nawróconych. Dobrze mieć na uwadze, że na nabożeństwo może przyjść ktoś spoza kościoła. Ktoś, kto jeszcze nie poznał Boga. Dobrze dostosowywać nasz język, żeby nie utrudniać gościom zrozumienia. Nie mamy ich jednak zachęcać, upodabniając nabożeństwa do wydarzeń rozrywkowych. Do technik znanych z koncertów czy wydarzeń sportowych. Żeby przez to zrobiło się komuś przyjemnie. Żeby było bardziej atrakcyjnie. Paweł napisał, że tym, co ma do nich dotrzeć, jest zrozumiały przekaz głoszonego Słowa. Słowa, które ujawni tej osobie to, co skrywa w swoim sercu. Czyli do uwielbienia Boga ma doprowadzić przekonanie o grzechu. Nie raz słyszałem o osobach, które tak reagowały. Kiedy jako osoby niewierzące przyszły do kościoła i zostały przekonane przez Słowo. Nie przez piękny śpiew, nie przez charyzmę przywódcy. Ale przez moc Bożego Słowa.

Kościół jest świadectwem nie tylko przed ludźmi. Są fragmenty, które mówią o tym, że kościół obserwują anioły. Trzy rozdziały wcześniej Paweł też pisał o porządku na nabożeństwie. Pisał o roli mężczyzn i kobiet w kontekście nakryć głowy. Skomplikowany temat, więc nie będziemy w niego wchodzić. Możemy o tym porozmawiać po nabożeństwie. Ale w 1 Koryntian 11:10 Paweł napisał:

1 Koryntian 11:10
Dlatego kobieta powinna mieć na głowie oznakę uległości ze względu na aniołów.

Wynika z tego, że anioły obserwują zgromadzenie kościoła. Że chcą, żeby był na nim porządek. Efezjan 3:10 mówi, że przez kościół władze i zwierzchności poznają mądrość Bożą.

Elementy nabożeństwa

W ostatniej części spojrzymy na to, jak praktycznie możemy realizować te cele. Jak możemy uwielbiać Boga, budować innych i świadczyć światu?

Warto przy tym pamiętać, że to Biblia określa, co ma się dzieć na zgromadzeniu kościoła. My nie mamy się zastanawiać, co możemy zrobić, żeby oddać Bogu cześć? Co sprawi, że dotrzemy do ludzi? Może odegrać sztukę teatralną? Może zrobić pokaz taneczny? Może obejrzeć razem film? Biblia przedstawia kilka elementów, które miały miejsce podczas spotkań kościoła. Nie chodzi o to, że nie możemy używać niczego, o czym Biblia nie mówi. Bo nie moglibyśmy używać nagłośnienia czy komputera. Ale to są tylko narzędzia. Chodzi o czynności, do których powołał nas Bóg.

Biblia uczy nas, że Bóg poważnie traktuje to, jak Go uwielbiamy. Dwa przykłady ze Starego Testamentu. Księga Kapłańska, rozdział 10. Jest tam dwóch kapłanów, którzy ofiarowali Bogu inny ogień niż ten, który im nakazał. To synowie Aarona, Nadab i Abihu. Czytamy, że wyszedł wtedy ogień od Pana i spalił ich tak, że zmarli na miejscu. Drugi przykład też zakończył się śmiercią. Setki lat później skrzynia przymierza wracała do Izraela. To 2 Księga Samuela, rozdział 6. Skrzynia przymierza miała być przenoszona w konkretny sposób przez konkretnych ludzi. Ale Izraelici nie trzymali się wytycznych. I Bóg poraził śmiercią Uzze, który dotknął skrzynię Bożą. I to mimo że dotknął ją dlatego, że chciał ją ochronić. Chciał ją podtrzymać, kiedy potknęły się woły.

Więc nasze dobre chęci nie usprawiedliwiają nieposłuszeństwa. Bóg ustalił sposób, w jaki ma być wielbiony. W biblijnych opisach mamy przede wszystkim to, co dotyczy Słowa Bożego. Przejdziemy teraz przez poszczególne elementy.

Zacniemy od **czytania Słowa**. Bo to Słowo ma prowadzić nasze spotkania. Zwykle zaczynamy spotkania od przeczytania wybranego fragmentu. Żeby od początku to Słowo wpływało na nasze myślenie. Żeby wzywało nas do uwielbienia. Ale już samo to, że je czytamy, jest uwielbieniem Boga. Bo uznajemy przez to, że to Bóg prowadzi swój Kościół. Tak było też w historii Izraela. Kiedy lud gromadził się, żeby słuchać czytania Bożego Prawa. Tak było też w Nowym Testamencie. W kilku miejscach czytamy, żeby przeczytać w kościele jakiś list. Na przykład List do Kolosan miał być też przeczytany w kościele w Laodycei. Więc było tego czytania trochę, żeby odczytać list na spotkaniu. Myślę, że też moglibyśmy mieć więcej takich momentów czytania Słowa. To jest coś, w co można się zaangażować.

Będziemy Boga uwielbiać, jeśli będziemy się w to Słowo wsłuchiwać. Bo to Bóg do nas mówi. Dobrze się do tego przygotować. Czasem jest może pewien nieład na początku nabożeństwa.

I dobrze, że kościół jest żywy. Ale dlatego staram się chwilę poczekać, aż to życie przejdzie w bardziej spokojną fazę. Kiedy słuchamy tego samego fragmentu na nabożeństwie, możemy o tym później rozmawiać. Możemy o coś zapytać, jeśli coś było dla kogoś niezrozumiałe.

I dlatego też nie tylko Słowo czytamy, ale też je **wyjaśniamy**. A wyjaśniamy po to, żeby je stosować. Dlatego nie jest to wykład, który służy temu, żeby się czegoś dowiedzieć. Bo poznanie dla samego poznania nadyma. Dopiero miłość buduje. Więc poznajemy po to, żeby coś z tym zrobić. Okazać przez to miłość Bogu i innym ludziom. Dlatego nazywamy to kazaniem. Bo uznajemy, że Słowo nam coś nakazuje. Nie zawsze wzywa nas do zrobienia czegoś. Czasem wzywa do większego zaufania. Do odpuszczenia tego, co nie jest naszą odpowiedzialnością. Ale nie jest to inspiracja. Niektóre kościoły tak to nazywają. Ale inspiracja sugeruje, że można się tym zainspirować. Ale jak do kogoś to nie trafia, to nie ma się co przejmować. Dlatego jako słuchacze mamy myśleć o tym, jak możemy przełożyć to na nasze życie.

I dobrze się też o to **modlić**. Dlatego elementem nabożeństwa są też modlitwy. Bo przez nie okazujemy Bogu, że wszystko zależy od Niego. Nie mówimy: „*to mogę zrobić, bo to jest proste. A tanto jest trudne, więc tego nie zrobię*”. Potrzebujemy Bożej pomocy i w tym, co wydaje nam się łatwe. I w tym, co wydaje nam się trudne lub wręcz niemożliwe. Ale jeśli Słowo nas do czegoś wzywa, to w Bogu są zasoby, których możemy użyć. Dlatego dobrze modlić się w związku z tym, czego się uczy my. Powoływać się na obietnice, które poznajemy. Dziękować Bogu za to, co nam przypomniał. Wyznawać Bogu grzechy w temacie, który był poruszany.

Modlitwy mogą też służyć wzajemnej nauce. Nauce tego, o co i jak się modlić. Bo uczymy się z przykładu innych modlitw. Tak Jezus uczył swoich uczniów. Nasze modlitwy mogą też uczyć osoby niewierzące. Pokazywać im, że modlitwa nie jest przedstawianiem Bogu naszych życzeń. Że to nie jest wypraszenie u Boga lepszego życia dla siebie. Że w modlitwie chodzi o Bożą chwałę i o Jego cele. Taki jest początek modlitwy Pańskiej. Święć się imię Twoje. Przyjdź Królestwo Twoje. Bądź wola Twoja.

Na nabożeństwie praktykujemy modlitwę wspólnotową. Kiedy ktoś modli się na głos, nie jest to czas, żeby pozostałe osoby modliły się o coś innego. Dlatego dobrze używać w modlitwie liczby mnogiej. „My chwalimy. My dziękujemy. My przepraszamy. My prosimy”. To pomaga pozostałym osobom potwierdzić to słowem „amen”.

Szczególną formą modlitwy są **pieśni**. Są też formą nauczania. Bo są bardzo skutecznym narzędziem utrwalania Bożej prawdy. Dlatego ważny jest wybór pieśni. I to pod wieloma względami. Pod względem ich rodzaju. To podobnie jak z modlitwami. Powinny być elementy

wychwalania, wyznawania grzechów, dziękowania i proszenia. Pod względem struktury i rytmu. Tak, żeby można było śpiewać je wspólnie. Czy w końcu pod względem treści. Żeby była zrozumiała i biblijna.

Ważne jest też nasze zaangażowanie. Nie możemy powiedzieć, że śpiewanie to nie moja bajka. Że dla mnie ważne są inne elementy nabożeństwa. Wspólny śpiew może być jedną z bardziej budujących kościoł części nabożeństwa. Ale trudniej o to, jeśli tylko część osób będzie śpiewać. Psalm 96 wzywa: „*Śpiewaj Panu, cała ziemio!*”. Co innego, jeśli komuś nie pozwala na to choroba czy nieznajomość języka. W każdym innym przypadku: Śpiewaj Panu, cały kościele!

Jest też to, co można nazwać **ogłądaniem Słowa**. To, co nazywamy czasem ustanowieniami. Czyli chrzest i Stół Pański. Oba są widzialnymi znakami dzieła zbawienia. Pozwalają fizycznie zobaczyć i doświadczyć tego, na co wskazują. Już nie tylko przez słuch. Kiedy słuchamy Słowa, kiedy modlimy się i śpiewamy. Ale kiedy widzimy zanurzenie człowieka w wodzie (i wynurzenie). Kiedy spożywamy chleb i pijemy wino. Oba te ustanowienia mają charakter wspólnotowy. Chrzest wskazuje na stanie się częścią kościoła Chrystusa. Stół Pański wskazuje na to, że jesteśmy członkami Kościoła Jezusa.

Ostatnim elementem, o którym powiem, będzie kolekta. To też wyraża udział. Tak jak pierwsi uczniowie przynosili pieniądze Apostołom. A Apostołowie rozdzielali tak, jak było potrzeba. Tak jak później Paweł pisał Koryntianom, żeby pierwszego dnia tygodnia odkładali to, co mogli. A on później zbierze to i przekaże potrzebującym. Jezus uczył, że tam, gdzie nasz skarb, tam będzie nasze serce. Kiedy składamy się na sprawy kościoła, to nasze serce będzie bardziej zaangażowane.

Podsumowanie

Koń, jaki jest, każdy widzi. Wielu z nas było już na wielu nabożeństwach. Może powiedzieć, że widziała już wiele. Ale myślę, że zawsze jest coś w naszej postawie czy organizacji spotkań, co można poprawić. Żeby kościół gromadził się ze świadomością tego, kim jest. Że został wywołany ze świata i oczyszczony po to, by żyć dla Boga. Dlatego dla Niego się spotykamy. Dlatego całe nabożeństwo jest uwielbieniem. Bo całe nasze życie ma oddawać Mu cześć. A kiedy się spotykamy, to uwielbiamy Go razem.

Ale robimy to też dla wzajemnego budowania. Dla dodania sobie otuchy. Żeby troszczyć się o potrzeby innych. A każdy z nas w jakiejś potrzebie jest. Żeby służyć innym darami, które Bóg w nas włożył.

Robimy to też po to, żeby świat mógł poznać, kim jest Bóg. Nabożeństwa są otwarte dla wszystkich. Nie są nastawione przede wszystkim na niewierzących. Ale mamy uwzględniać obecność takich osób. Żeby mogły być wystawione na słuchanie Słowa.

Bo Bóg buduje swój Kościół przez Słowo. Dlatego to Słowo jest w centrum naszych spotkań. Nie tylko podczas kazania. Ale w każdym elemencie nabożeństwa. Dlatego będziemy teraz kontynuować tę budującą służbę uwielbienia. I poprowadzę nas w modlitwie w odpowiedzi na to Słowo.